

ANDRZEJ ŚMIEJA  
Uniwersytet Wrocławski

# Instytucja zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę w kodeksie zobowiązań i w kodeksie cywilnym

## I. Zadośćuczynienie pieniężne w kodeksie zobowiązań

Przedstawienie losów zadośćuczynienia pieniężnego na przestrzeni ostatniego stulecia wydaje się pożądane przede wszystkim dlatego, że jego dzieje były powikłane, a sama instytucja niemal zawsze budziła kontrowersje, niekiedy dotyczące w ogóle potrzeby jej utrzymania, a czasami jedynie odnoszące się do jej zakresu. Uzasadniając wybór tematu, nie sposób też pominąć okoliczności, że idzie tu o specyficzny rodzaj odszkodowania, jak dotąd zawsze normowany przepisami reżimu deliktowego, a zatem reżimu odpowiedzialności, której Profesor Jan Kosik był znawcą i której poświęcił wiele ważkich publikacji<sup>1</sup>.

Ponieważ historia instytucji prawnych zbliżonych pod względem swej konstrukcji i funkcji do zadośćuczynienia za krzywdę sięga czasów antycznych, zaś ramy niniejszego opracowania są ograniczone, przedstawianie rozwoju prawa w tej dziedzinie – i to jedynie na gruncie prawa polskiego – zacząć wypada od uchwalenia kodeksu zobowiązań, co do okresów wcześniejszych odsyłając do literatury przedmiotu<sup>2</sup>. W dalszych wywodach skupiono się przy tym wyłącznie na przedstawieniu podstaw prawnych roszczenia o naprawienie szkody niemajątkowej, z pominięciem takich zagadnień, jak pojęcie krzywdy czy też ustalenie

<sup>1</sup> Zob. wykaz publikacji Prof. Jana Kosika zamieszczony we wstępie do tej książki.

<sup>2</sup> W tej mierze zob. zwłaszcza monograficzne opracowanie Z. Radwańskiego, *Zadośćuczynienie pieniężne za szkodę niemajątkową. Rozwój i funkcja społeczna*, Poznań 1956.

wysokości zadośćuczynienia. Uwzględnienie tej ostatniej problematyki wymagałoby wkroczenia w świat kazuistyki, na co brak miejsca.

Od 1934 r. rekompensatę pieniężną za doznanie krzywdy (określanej wówczas jako „moralna”) regulowały w polskim prawie art. 157 § 3 oraz art. 165–167 k.z. Pierwszy z tych przepisów formułował ogólną zasadę, zgodnie z którą zadośćuczynienie za krzywdę moralną przysługiwało tylko **w sytuacjach wyraźnie wskazanych w ustawie**. Wymieniał je przede wszystkim art. 165 k.z. Składający się z trzech paragrafów przepis **chronił samego poszkodowanego** i przyznawał mu roszczenie o zadośćuczynienie pieniężne w czterech przypadkach, a mianowicie w razie: 1) uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, 2) pozbawienia wolności, 3) obrazy czci (art. 165 § 1 k.z.) oraz 4) zmuszenia kobiety, małoletniego lub upośledzonego psychicznie mężczyzny – za pomocą podstępu, gwałtu, nadużycia stosunku zależności bądź wykorzystania krytycznego położenia – do poddania się czynowi nierządnemu (art. 165 § 2 k.z.)<sup>3</sup>. Przedstawione rozwiązanie stanowiło w dużej mierze oryginalny dorobek polskiej myśli prawniczej, choć inspirację dla niego stanowiły do pewnego stopnia § 847 k.c.n. i art. 49 szwajcarskiego prawa obligacyjnego, a gdy idzie o ochronę małoletniego lub upośledzonego psychicznie mężczyzny, który został zmuszony do podania się czynowi nierządnemu – dodatkowo § 1328 k.c.a.

Warto zaznaczyć, że spośród wymienionych wyżej sytuacji stosunkowo najwięcej wątpliwości budził ostatni z wymienionych przypadków (naruszenie swobody seksualnej). W ówczesnej literaturze, zwłaszcza niemieckiej, podnoszono bowiem niekiedy, że tego typu krzywdy nie należy wynagradzać pieniędzmi, że powinna tu wystarczać ochrona zapewniana pokrzywdzonej osobie przez przepisy prawa karnego<sup>4</sup>. W końcu przeważało zdecydowane stanowisko R. Longchamps’a de Bériera, widzącego w zadośćuczynieniu pieniężnym przyznawanym na podstawie art. 165 § 2 k.z. nie tylko słuszną rekompensatę dla zmuszonego do poddania się wspomnianemu czynowi, ale dostrzegającym również spore walory prewencyjne takiego rozwiązania<sup>5</sup>.

Roszczenie o zadośćuczynienie przysługujące poszkodowanemu przechodziło na jego spadkobierców, jeżeli zostało przyznane za życia poszkodowanego

---

<sup>3</sup> Jak z tego wynika, z ochrony przewidzianej w art. 165 § 2 k.z. nie korzystał mężczyzna pełnoletni, a przy tym dysponujący pełnią władz umysłowych. Należy dodać, że w wyliczeniu sytuacji przewidzianych we wspomnianym przepisie pomięto wymieniony tam *expressis verbis* przypadek **śmierci poszkodowanego**, skoro w tego typu stanach faktycznych nie chodziło już o roszczenie przysługujące samemu poszkodowanemu, ale jego rodzinie, tę problematykę zaś regulował odrębnie art. 166.

<sup>4</sup> Zob. R. Longchamps de Bériera, *Uzasadnienie projektu kodeksu zobowiązań*, Warszawa 1934, s. 245 i powołaną tam literaturę.

<sup>5</sup> Zob. *ibidem*.

w umowie lub zasądzone prawomocnym orzeczeniem sądowym, gdy idzie zaś o przypadki wymienione w art. 165 § 1 k.z. – także wówczas, gdy powództwo o nie zostało wytoczone przed śmiercią poszkodowanego (art. 165 § 3 k.z.).

Osobną grupę uprawnionych do uzyskania zadośćuczynienia pieniężnego stanowili bliscy krewni takiego poszkodowanego, który **zmarł wskutek doznanych obrażeń cielesnych lub w wyniku wywołanego u niego rozstroju zdrowia**. Zgodnie z art. 166 k.z., sąd mógł w opisanej sytuacji przyznać **najbliższym członkom rodziny** zmarłego lub instytucji, przez nich wskazanej, stosowną sumę pieniężną jako zadośćuczynienie za doznaną przez nich krzywdę moralną. Tu z kolei polski ustawodawca nawiązał do rozwiązania przewidzianego w art. 47 i 49 szwajcarskiego prawa obligacyjnego. Kodeks zobowiązań nie znał natomiast instytucji **odszkodowania** na rzecz bliskich zmarłego, nawet jeżeli wskutek śmierci poszkodowanego nastąpiło istotne pogorszenie ich sytuacji życiowej (nie zawierał odpowiednika dzisiejszego art. 446 § 3 k.c.).

Jak wynika z dotychczasowych rozważań, przedwojenny ustawodawca zdecydował się na nadanie instytucji zadośćuczynienia za krzywdę stosunkowo szerokiego zakresu (zwłaszcza w porównaniu z obowiązującymi w tym samym czasie ustawodawstwami obcymi), choć nie objął ochroną majątkową wszystkich dóbr osobistych, lecz jedynie te, które wyliczając w art. 165 k.z. uznał jednocześnie za najważniejsze. Nie podlegało przy tym dyskusji, że oba wymienione przepisy (art. 165 i 166 k.z.) **nie tworzyły samodzielnych podstaw prawnych** żądania o zadośćuczynienie pieniężne i dlatego – dla skutecznego dochodzenia wspomnianego roszczenia – poszkodowany lub (w razie jego śmierci) najbliżsi członkowie jego rodziny musieli nadto wykazać istnienie przesłanek, od których przepisy przewidujące naprawienie szkody majątkowej (art. 134–153 k.z.) uzależniały powstanie odpowiedzialności deliktowej. Przy ziszczeniu się tych warunków osoby, które doznały krzywdy, mogły się domagać przyznania stosownej sumy pieniężnej albo im samym, albo też zasądzenia jej na rzecz wskazanej przez nie instytucji. Jednocześnie z zawartego w treści wspomnianych postanowień zwrotu „sąd może” wyciągano wniosek, iż organ orzekający ma w tym przypadku pewną (choć niecałkowitą) swobodę decydowania o przyznaniu zadośćuczynienia oraz jego wysokości.

Zbycie roszczenia o naprawienie krzywdy możliwe było – zgodnie z art. 167 k.z. – tylko wtedy, gdy zostało ono przyznane w umowie lub potwierdzone prawomocnym wyrokiem, a przy tym wymagalne.

Trzeba dodać, że kodeks zobowiązań traktował instytucję zadośćuczynienia za doznaną krzywdę jako instrument prawny całkowicie niezależny od ewentualnych roszczeń o naprawienie szkody majątkowej, jaka dotknęła poszkodowanego (jego bliskich). Przesądzał to wyraźnie art. 157 § 3 k.z., który stanowił, że naprawienia szkody niemajątkowej **wolno dochodzić niezależnie od naprawienia uszczerbku o charakterze majątkowym**.

## II. Zadośćuczynienie pieniężne w polskim prawie cywilnym obowiązującym po II wojnie światowej do czasu uchwalenia kodeksu cywilnego

W pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej zakres zadośćuczynienia pieniężnego, i tak już jak na owe czasy rozległy (w porównaniu z obowiązującymi równoległe ustawodawstwami obcymi)<sup>6</sup>, uległ na kilka lat dodatkowemu poszerzeniu z chwilą wejścia w życie powojennych dekretów unifikacyjnych z lat czterdziestych minionego stulecia. Pierwszy z nich (Prawo rodzinne z 21 stycznia 1946 r.<sup>7</sup>) przewidywał bowiem w art. 54 § 3 dopuszczalność przyznania matce dziecka pozamałżeńskiego odpowiedniej kwoty pieniężnej tytułem rekompensaty za doznaną przezeń krzywdę moralną, choć tylko w przypadku, gdy ojciec dziecka przyrzekł matce małżeństwo, a następnie przyrzeczenia tego nie dotrzymał. Z kolei art. 29 Prawa małżeńskiego z 25 września 1945 r.<sup>8</sup> zapewniał sądowi możliwość – w razie orzeczenia rozwodu lub unieważnienia małżeństwa – przyznania stosownego zadość uczynienia małżonkowi, który nie ponosił winy za rozkład pożycia małżeńskiego, od małżonka wyłącznie winnego<sup>9</sup>.

Od razu trzeba jednak zaznaczyć, że opisane wyżej wkroczenie zadośćuczynienia za krzywdę na teren prawa rodzinnego miało stosunkowo krótki żywot. Ani bowiem projekty nowego prawa rodzinnego, ani sam **kodeks rodzinny z 1950 r.**, nie zawierały już żadnych przepisów przewidujących rekompensatę za krzywdę moralną doznaną w związku z urodzeniem nieślubnego dziecka czy też orzeczeniem rozwodu z wyłącznej winy jednego z małżonków. Ponieważ zaś nowy kodeks uchylił dekrety unifikacyjne z zakresu prawa familijnego, tym samym zadośćuczynienie pieniężne zostało wyrugowane z obszaru stosunków prawno-rodzinnych.

Gdy idzie o prawo zobowiązań, to obowiązywały wprawdzie nadal art. 157 oraz 165–167 k.z., ale w miarę umacniania się w Polsce reżimu stalinowskiego na instytucję zadośćuczynienia pieniężnego zaczęto (w kręgach decydentów politycznych, a także w niektórych kręgach naukowych) patrzeć coraz mniej przychylnym okiem.

<sup>6</sup> W tej mierze zob. Z. Radwański, *op. cit.*, s. 67–129.

<sup>7</sup> Dz.U. z 1946 r., Nr 6, poz. 52.

<sup>8</sup> Dz.U. z 1945 r., Nr 48, poz. 270.

<sup>9</sup> Odpowiednio dotyczyło to przypadku unieważnienia małżeństwa, wtedy bowiem małżonek nie znajdujący w chwili zawierania związku faktu naruszenia zakazów ustawowych (będący w dobrej wierze) mógł domagać się od małżonka działającego w złej wierze stosownej kwoty tytułem rekompensaty za doznaną krzywdę moralną.

Pierwszy projekt k.c. (z 1948 r.) przewidywał jeszcze utrzymanie instytucji zadośćuczynienia pieniężnego w kształcie zbliżonym do regulacji obowiązującej w kodeksie zobowiązań. Już jednak na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych sytuacja uległa istotnej zmianie, czego najlepszy dowód stanowiła okoliczność, iż w **projekcie kodeksu cywilnego z 1954 r.** kwestię naprawienia szkody niemajątkowej pominięto **całkowitym milczeniem**. Takie podejście do zagadnienia spotkało się z krytyką ze strony większości przedstawicieli doktryny cywilistycznej, choć nie brakowało też autorów uznających interesującą nas instytucję za nieodpowiadającą nowemu układowi stosunków społeczno-gospodarczych. Rozgorzała trwająca kilka lat ożywiona dyskusja na ten temat, w trakcie której **za odrzuceniem zadośćuczynienia pieniężnego** jako „burżuazyjnego przeżytku” wypowiedzieli się min. S. Szer<sup>10</sup>, W. Warkało<sup>11</sup>, M. Wawiłowa<sup>12</sup> i A. Wolter<sup>13</sup>. Przeciwnicy zadośćuczynienia powoływali się przede wszystkim na względy **natury ideologicznej**, twierdząc, że pieniężne rekompensowanie szkody niemajątkowej pozostaje w sprzeczności z „moralnością człowieka socjalizmu”, a niekiedy posuwali się nawet do twierdzeń, że dochodzenie zadośćuczynienia pieniężnego stanowi przykład „kupczenia własnym nieszczęściem”. Stale obecny był nadto – aktualny zresztą i dziś – argument, że krzywda jest niewymierna w sensie majątkowym.

Stanowisko **przeciwne** naprawianiu szkody niemajątkowej za pomocą pieniędzy znalazło przejściowo oddźwięk w judykaturze. Spektakularny tego wyraz stanowiła wpisana do księgi zasad prawnych uchwała składu 7 sędziów SN z 1 grudnia 1951 r, w której uznano, że zasądzenie zadośćuczynienia na rzecz członków rodziny zmarłego (art. 166 k.z.) za doznaną przez nich krzywdę moralną pozostaje w sprzeczności z zasadami współżycia społecznego obowiązującymi w państwie ludowym<sup>14</sup>. Wprawdzie w taki sam sposób nie potraktowano zadośćuczynienia przyznawanego samemu poszkodowanemu, jednak w praktyce art. 165 k.z. stosowany był stosunkowo rzadko, a kwoty przyznawane na jego podstawie generalnie uznać wolno – patrząc na to z obecnej perspektywy – za bardzo skromne.

Wbrew nadziejom W. Wawiłowej, że dyskusja naukowa potwierdzi słuszność wyeliminowania zadośćuczynienia pieniężnego z polskiego prawa cywilnego, zwolennicy **utrzymania** tej instytucji (choćby tylko w ograniczonym zakresie) nie zamierzali złożyć broni. Już w grudniu 1954 r., trakcie specjalnej sesji

<sup>10</sup> Zob. S. Szer, *Kodeks rodzinny*, DPP 1950, nr 3, s. 8.

<sup>11</sup> Zob. W. Warkało, H. Zwolińska, *Odszkodowanie i inne świadczenia wypadkowe*, Warszawa 1951, s. 108 oraz s. 115–117.

<sup>12</sup> Zob. M. Wawiłowa, *Zadośćuczynienie za krzywdę moralną w prawie polskim*, PiP 1954, nr 6.

<sup>13</sup> Zob. A. Wolter, *Prawo cywilne. Część ogólna*, Warszawa 1955, s. 153–155.

<sup>14</sup> C 15/51, PiP 1952, nr 12, s. 877.

naukowej PAN poświęconej projektowi kodeksu cywilnego, za wprowadzeniem zadośćuczynienia pieniężnego do przyszłego k.c. wypowiedzieli się zdecydowanie A. Szpunar (jako autor referatu o czynach niedozwolonych w projekcie z 1954 r.)<sup>15</sup>, a także uczestniczący w dyskusji – J. Jodłowski, Z. Resich i M. Zimmermann<sup>16</sup>. Do grona tego dołączyła wkrótce A. Kędzierska-Cieślak<sup>17</sup>. Kilka lat później trudną do przecenienia rolę w walce o majątkową ochronę wybranych dóbr osobistych odegrało pogłębione teoretycznie i uwzględniające szeroki kontekst historyczno-komparatystyczny opracowanie monograficzne autorstwa Z. Radwańskiego. Autor wykazał w przekonujący sposób, że w uzasadnionych przypadkach naprawienie krzywdy w pieniądzu nie tylko nie jest sprzeczne z duchem porządku prawnego obowiązującego w państwie socjalistycznym, ale ma sporo niekwestionowanych walorów i dlatego w pełni zasługuje na uwzględnienie w przyszłym kodeksie cywilnym<sup>18</sup>.

Oczywiście, trudno w krótkim artykule zreferować wszystkie argumenty przemawiające – zdaniem zwolenników zadośćuczynienia – na rzecz uwzględnienia w przyszłym kodeksie również odpowiedzialności za szkodę niemajątkową. Na ogół jednak zarzutowi, iż uszczerbku niemajątkowego nie da się przeliczyć na pieniądze, oponenti przeciwstawiali argumentację, że choć krzywda jest rzeczywiście niewymierna majątkowo, to jednak przyznanie z tego tytułu poszkodowanemu odpowiedniej sumy pieniężnej daje mu z reguły satysfakcję, a tym samym do pewnego stopnia przyczynia się do złagodzenia jego cierpień, ma więc specyficzny walor kompensacyjny. Ponadto obciążenie sprawcy szkody niemajątkowej obowiązkiem zapłacenia określonej kwoty pieniężnej stanowi dla niego często poważną dolegliwość, a przez to wykazuje niemałe walory prewencyjne. Polemizowano także z poglądem, jakoby zadośćuczynienie pieniężne było sprzeczne z moralnością socjalistyczną.

Skutkiem tej zdecydowanej postawy przeważającej części polskich cywiliistów, podzielanej także w większości przez środowisko prawników-praktyków, w kolejnych projektach kodeksu znalazło swoje miejsce również roszczenie pieniężne o naprawienie doznanej krzywdy. Zapewne jakąś rolę odegrała w tym także przejściowa „odwilż” polityczna z drugiej połowy lat pięćdziesiątych. W każdym razie w projekcie k.c. z 1955 r. (art. 747 § 3) przewidziano możliwość dochodzenia zadośćuczynienia przez tego, kto w wyniku czynu niedozwolonego doznał uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia. W projekcie z 1960 r. (833 § 2 i 3) rozszerzono zakres omawianej instytucji na dwie następne sytuacje: pozbawienie

<sup>15</sup> Zob. A. Szpunar, *Czyny niedozwolone według projektu kodeksu cywilnego PRL*, NP 1955, nr 2, s. 24–26.

<sup>16</sup> Zob. *Sprawozdanie z sesji naukowej poświęconej projektowi kodeksu cywilnego PRL*, opublikowane w PiP 1955, nr 2, s. 326–327.

<sup>17</sup> Zob. A. Kędzierska-Cieślak, *Polemika w sprawie zadośćuczynienia za krzywdę moralną*, PiP 1955, nr 2, s. 268–273.

<sup>18</sup> Zob. Z. Radwański, *op. cit.*

wolności i naruszenie integralności seksualnej kobiety. Ten stan rzeczy nie uległ już potem większym zmianom. W projektach zrezygnowano natomiast z przyznania zadośćuczynienia osobom najbliższym poszkodowanemu, który zmarł wskutek dopuszczenia się wobec niego deliktu, ponieważ uznano, że „dobro osobiste, jakim jest przywiązanie do osoby bliskiej, nie powinno być chronione środkami majątkowymi”<sup>19</sup>.

### III. Zadośćuczynienie za krzywdę w kodeksie cywilnym (lata 1964–1996)

Jak wynika z dotychczasowych ustaleń, na początku lat sześćdziesiątych zwolennicy instytucji zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę zdobyli na tyle znaczącą przewagę, że mogli przeforsować w uchwalonym w 1964 r. kodeksie cywilnym uwzględnienie majątkowej ochrony **wybranych** dóbr osobistych. Wskutek tego w znalazł się tu ostatecznie – obok przepisów dotyczących niemajątkowej ochrony dóbr osobistych (art. 23 i 24 k.c.) – także art. 445 k.c. Przewidziano w nim możliwość przyznania zadośćuczynienia pieniężnego w trzech przypadkach, a mianowicie w razie: a) naruszenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, b) pozbawienia wolności oraz c) zmuszenia kobiety do poddania się czynowi nieuczciwemu.

Jak widać, rozwiązywanie kodeksowe stanowiło jednak do pewnego stopnia kompromis między stanowiskiem całkowicie przeciwnym instytucji zadośćuczynienia pieniężnego a poglądem, że także na gruncie prawa socjalistycznego instytucja ta ma rację bytu. Kompromis ów polegał na ograniczeniu (do trzech) liczby sytuacji, w których osoba dotknięta krzywdą mogła się domagać rekompensaty pieniężnej. W nowym kodeksie pominięto przewidziany uprzednio w art. 165 k.z. przypadki: naruszenia czci poszkodowanego, w art. 445 k.c. uwzględniono zaś jedynie naruszenie swobody seksualnej **kobiety**, nie decydując się na objęcie (w podobnych sytuacjach) ochroną majątkową małoletniego oraz mężczyzny upośledzonego psychicznie. Ponadto kodeks nie przewidywał roszczenia o naprawienie szkody niemajątkowej doznanej przez osoby bliskie poszkodowanemu w wyniku jego śmierci. Gdyby zatem ograniczyć się jedynie do porównania tego unormowania z uregulowaniem zawartym w kodeksie zobowiązań, można by nową regulację uznać za regres. Jeżeli jednak na zagadnienie spojrzymy przez pryzmat zgoła odmiennych warunków politycznych i ideologicznych, jakie panowały w chwili uchwalania obu kodeksów, ocena wypadnie zupełnie inaczej: treść art. 445 k.c. świadczyła o tym, że możliwość naprawienia w pieniądzu szkody niemajątkowej przestała być już uważana za sprzeczną z założeniami i zasadami pra-

<sup>19</sup> Tak A. Szpunar, *Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową*, Bydgoszcz 1999, s. 162.

wa socjalistycznego, co otwierało instytucji zadośćuczynienia za krzywdę nowe perspektywy na przyszłość i zapewniało większą przychylność sądów, gdy idzie o uwzględniania roszczeń zgłaszanych w tym zakresie. Z roszczeń tych zdjęto bowiem, i to ostatecznie, odium „burżuazyjnego przeżytku”.

Ponieważ art. 445 k.c. – w nieco tylko zmodyfikowanej postaci – **obowiązuje nadal**, trzeba od razu zaznaczyć, że przepis ten **nie ma charakteru samodzielnej podstawy odpowiedzialności**. Dlatego by uzyskać zadośćuczynienie pieniężne, poszkodowany musi tu wykazać nie tylko to, że doszło do naruszenia dobra osobistego wymienionego w art. 445 k.c., lecz nadto – **zwłaszcza gdy idzie o uszkodzenie ciała lub wywołanie rozstroju zdrowia** – udowodnić, iż wspomniane naruszenie jest skutkiem jednego ze zdarzeń przewidzianych w art. 415–436 k.c. W konsekwencji, w przypadku naruszenia wymienionego wyżej dobra osobistego (**zdrowia**) uzyskanie zadośćuczynienia pieniężnego jest możliwe nie tylko w oparciu o zasadę winy, lecz również – jeżeli zachodzą ku temu warunki – o zasadę ryzyka (np. w razie doznania uszkodzenia ciała w wyniku wypadku komunikacyjnego lub zawalenia się budowli), zasadę bezprawności, a nawet o zasadę słuszności<sup>20</sup>. Nie dotyczy to już jednak dwóch pozostałych dóbr osobistych, którym art. 445 k.c. zapewnia ochronę majątkową (swoboda seksualna i wolność), gdyż zarówno z wykładni gramatycznej przepisu, jak i z samej natury rzeczy wynika, że mogą one zostać naruszone tylko w wyniku zachowania człowieka (co z góry eliminuje w rozważanych przypadkach odpowiedzialność przewidzianą w art. 432 oraz art. 433–436 k.c., ale już nie zawsze **odpowiedzialność** z art. 430 k.c.).

Oprócz przedstawionego rozwiązania w tytule VI księgi III k.c. (w jej pierwotnym kształcie) znalazły się dwa dalsze przepisy przewidujące odpowiedzialność deliktową związaną z naruszeniem dóbr osobistych. Pierwszym z nich jest obowiązujący do dzisiaj art. 446 § 3 k.c., który umożliwia sądowi przyznanie najbliższym członkom rodziny zmarłego **stosownego odszkodowania, jeżeli skutek śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej**. Wskazanie go w tym miejscu jest uzasadnione dlatego, że choć w przepisie mówi

<sup>20</sup> Jak długo obowiązywał art. 419 k.c. (odpowiedzialności Skarbu Państwa na zasadzie słuszności), przepis ten w praktyce znajdował zastosowanie właśnie w przypadku naruszenia dóbr osobistych wymienionych w art. 445 k.c., a jego zastosowanie stosunkowo często – jak na zasadę słuszności – prowadziło do przyznania poszkodowanemu zadośćuczynienia za doznaną krzywdę (np. w razie niezawinionego wywołania rozstroju zdrowia przez personel państwowych placówek służby zdrowia lub doznania szkody przez dziecko w trakcie zajęć szkolnych). Trudno żywić takie same nadzieje w stosunku do regulacji zawartej obecnie w art. 417<sup>2</sup> k.c., skoro nie obejmuje ona już swym zakresem działań funkcjonariuszy o charakterze niewładczym (a więc również działań tzw. personelu medycznego czy personelu szkoły), a obecnie stosowany w tym zakresie art. 430 k.c. nie zna „wentylu bezpieczeństwa” w postaci możliwości konstruowania roszczenia o naprawienie szkody poprzez odwołanie się do względów słuszności. Nie jest to jednak zarzut, gdyż w sferze niewładczej (w tym także gospodarczej) państwo i jednostki samorządu terytorialnego powinny być traktowane w taki sam sposób jak pozostałe podmioty, to zaś uniemożliwia oparcie odpowiedzialności Skarbu Państwa (samorządu terytorialnego) w omawianym zakresie na zasadzie słuszności.



się o **odszkodowaniu**, a więc – zgodnie z przyjętą konwencją terminologiczną – o naprawieniu szkody majątkowej, to jednak w doktrynie często natrafic można (i słusznie) na zapatrywanie, iż w gruncie rzeczy chodziło tu o rekompensatę mającą charakter **mieszany**, bo łączącą w sobie elementy odszkodowania w wąskim tego słowa znaczeniu z elementami zadośćuczynienia za krzywdę. Z drugiej strony, po wejściu w życie art. 446 § 4 k.c., takie spojrzenie na istotę i funkcje rozwiązania przewidzianego w art. 446 § 3 k.c. wymaga – jak sądzę – gruntownej weryfikacji, polegającej przede wszystkim na wyznaczeniu odmiennego zakresu przedmiotowego tego ostatniego przepisu. Jest to zadanie, z którym uporać się będą musiały w przyszłości judykatura i nauka prawa cywilnego.

Oryginalne rozwiązanie zawierał **nieobowiązujący już w swym pierwotnym kształcie art. 448 k.c.** Według niego, w razie **umyślnego naruszenia dobra osobistego** poszkodowany mógł żądać, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków wyrządzonej szkody, ażeby sprawca uiszczył odpowiednią sumę pieniężną na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Jak z tego wynika, przepis:

- znajdował zastosowanie tylko wtedy, gdy wyrządzenie szkody niemajątkowej nastąpiło z **winy umyślnej**,
- umożliwiał dochodzenie roszczenia jedynie **od sprawcy szkody**,
- przyznawał możliwość wystąpienia z interesującym nas roszczeniem w przypadku naruszenia **jakiegokolwiek** dobra i osobistego, a nie jedynie jednego z dóbr chronionych w art. 445 k.c.,
- jako jedynego potencjalnego beneficjenta wymieniał PCK.

Było bezsporne, że instytucja przewidziana w dawnym art. 448 k.c. miała głównie walory represyjne i prewencyjne, przy czym większość autorów porównywała możliwość żądania uiszczenia odpowiedniej kwoty pieniężnej na rzecz PCK do nawiazki przewidzianej w ówczesnie obowiązującym kodeksie karnym<sup>21</sup>. W pozostałych kwestiach wykładnia powołanego przepisu nie była już tak jednolita, choć z biegiem czasu wiele wątpliwości zostało rozstrzygniętych<sup>22</sup>.

<sup>21</sup> Chodzi o kodeks karny z 1969 r. Na ten temat bliżej: A. Mączyński, *Zadośćuczynienie pieniężne za krzywdę spowodowaną naruszeniem dobra osobistego. Geneza, charakterystyka i ocena obowiązującej regulacji*, [w:] *Odpowiedzialność cywilna. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Adama Szpunara*, Zakamycze 2004, s. 235–236.

<sup>22</sup> Z kwestii spornych na czoło wysuwały się dwa zagadnienia, które przedstawić można w postaci następujących pytań: a) czy w sytuacji, gdy dane zdarzenie szkodzące było objęte zarówno hipotezą normy wynikającej z art. 445, jak i hipotezą normy mającej swe źródło w dawnym art. 448 k.c., poszkodowany mógł dochodzić jednocześnie obu tych roszczeń, czy też przysługiwał mu jedynie wybór między roszczeniem o zadośćuczynienie pieniężne a żądaniem, aby sprawca zapłacił stosowną kwotę na rzecz PCK oraz b) czy gdy poszkodowany żądał zapłaty na rzecz PCK, ta ostatnia organizacja mogła sama dochodzić od sprawcy należnego jej świadczenia. Gdy idzie o pierwszą kwestię, zwyciężył ostatecznie pogląd, że dochodzenie przez poszkodowanego zadośćuczynienia pieniężnego nie pozbawia go możliwości podniesienia roszczenia z art. 448 k.c., o ile rzecz jasna naruszenie dobra osobistego miało charakter umyślny. Od samego początku panowała natomiast

Trzeba także przypomnieć, że oprócz regulacji kodeksowej zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę regulowały również przepisy ustaw szczególnych, spośród których wymienić należy przede wszystkim art. 40 prawa prasowego z 1984 r.<sup>23</sup>, art. 18 ust. 5 ustawy z 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej<sup>24</sup> oraz art. 78 ust. 1 zd. 3 ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych<sup>25</sup> (dwa pierwsze przepisy dziś już nie obowiązują).

## IV. Przełom w zakresie ochrony majątkowej dóbr osobistych dokonany nowelizacją kodeksu cywilnego z 1996 r. – uwagi ogólne

Dalszy rozwój instytucji zadośćuczynienia za krzywdę wiąże się przede wszystkim z obszerną nowelizacją kodeksu cywilnego dokonaną w 1996 r. Wprowadzono wówczas dwie zmiany, o różnym jednak ciężarze gatunkowym.

Dokonano mianowicie korekty art. 445 k.c. polegającej na objęciu zakresem instytucji zadośćuczynienia pieniężnego również przypadku zmuszenia do czynu nierządnego **mężczyzny**<sup>26</sup> – co uznać należy za w pełni uzasadnione i niewymagające dodatkowego komentarza<sup>27</sup>.

Naprawdę wielką zmianę stanowiło jednak uchwalenie **art. 448 k.c. w jego nowym, całkowicie odmienionym kształcie**. Był to krok wręcz rewolucyjny, gdyż prowadził do objęcia ochroną majątkową wszystkich **dóbr osobistych**. I tego znaczenia nowej regulacji nie mogą przekreślić poważne problemy z wykładnią art. 448 k.c. oraz spory na temat jego stosunku do utrzymanego w mocy art. 445 k.c. Kwestiom tym trzeba będzie jeszcze poświęcić osobne uwagi.

Dokonania ustawodawcy zmierzające w kierunku rozszerzania zakresu odpowiedzialności za szkodę niemajątkową zamyka dodanie (w 2008 r.) w art. 446

---

zgodność, że jedynym dysponentem roszczenia z art. 448 k.c. jest poszkodowany, co oznaczało, że PCK nie dysponuje tu własną czynną legitymacją procesową (trzeba jednak pamiętać, że z żądaniem w tej mierze mógł wystąpić również – zgodnie prokurator. Co do szczegółów omawianej problematyki zob. W. Czachórski, [w:] *System*, t. III, cz. 1, s. 688–692, oraz powołaną tam literaturę przedmiotu i orzecznictwo SN.

<sup>23</sup> Dz.U. z 1984 r., Nr 5, poz. 24. Przepis ten został uchylony przez ustawę nowelizującą kodeks cywilny z 1996 r.

<sup>24</sup> Dz.U. z 1991 r., Nr 91, poz. 408 ze zm.

<sup>25</sup> Dz.U. z 1994 r., Nr 24, poz. 83 ze zm.

<sup>26</sup> Poprzednio przepis przewidywał jedynie zadośćuczynienie pieniężne w przypadku, gdy do poddania się czynowi nierządnemu została zmuszona kobieta.

<sup>27</sup> Podobnie ocenia się tę zmianę w piśmiennictwie; zob. przykładowo M. Safjan, [w:] *Kodeks cywilny*, t. I: *Komentarz*, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2002, s. 1029.

nowego paragrafu (§ 4), umożliwiającego sądowi **przyznanie w razie śmierci poszkodowanego odpowiedniego zadośćuczynienia najbliższym członkom jego rodziny**. W ten sposób z pierwotnych przepisów k.c. dotyczących instytucji zadośćuczynienia pieniężnego w nieomal niezmienionym kształcie do czasów współczesnych dotrwał jedynie art. 445 k.c.

Od razu trzeba zaznaczyć, że o ile przedstawiony **kierunek zmian zasługuje na pełną aprobatę**, o tyle nie można już tego samego powiedzieć o techniczno-redakcyjnej stronie nowego art. 448 k.c. Przepis sformułowany został w sposób, który – oględnie mówiąc – musi wywoływać zastrzeżenia<sup>28</sup>. W każdym razie jego redakcja od samego początku wywołała trwające do dziś spory interpretacyjne. Co gorsza, wydaje się, że jeśli ustawodawca nie zdecyduje się w najbliższym czasie na nadanie rozważanemu przepisowi bardziej jednoznacznego sensu, to rozbieżność zdań na temat jego wykładni utrzyma się aż do czasu wejścia w życie nowego kodeksu cywilnego.

## V. Kontrowersje wokół podstaw prawnych przyznania zadośćuczynienia pieniężnego

Jak już o tym wspomniano, generalną podstawę przyznania poszkodowanemu zadośćuczynienia za doznaną krzywdę stanowi aktualnie art. 448 k.c. Ze względu na swą szczególną redakcję przepis ten zasługuje na dosłowne przytoczenie. Brzmi on następująco: „W razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Przepis art. 445 § 3 stosuje się”.

Przedstawiona formuła z początku wywołała konsternację w środowiskach prawniczych, a następnie dała asumpt do trwających do dzisiaj dyskusji na temat sensu rozważanego przepisu.

Podłoże kontrowersji doktrynalnych stanowi przede wszystkim fakt, że w art. 448 k.c. – poza wymogiem naruszenia dobra osobistego – **brak jakichkolwiek dalszych przesłanek**, co może prowokować do pytania, **czy mamy tu w ogóle do czynienia z samodzielną podstawą odpowiedzialności**. Gdyby jednak – jak to czyni większość przedstawicieli doktryny – odrzucić tę ostatnią ewentualność i uznać art. 448 k.c. **za odrębną, niezależną od innych postano-**

<sup>28</sup> Nie mniejsze zdziwienie budzić musi fakt, że od 1996 r. ustawodawca nie znalazł czasu, aby dokonać odpowiedniej korekty art. 448 k.c. I nie może tu być żadnym usprawiedliwieniem dla tego zaniechania fakt, że w doktrynie i orzecznictwie ścierają się różne interpretacje tego przepisu.

wień działu VI księgi III, podstawę odpowiedzialności, a jednocześnie oprzeć się na literalnym brzmieniu przepisu, to należałoby dojść do wniosku, że przewiduje on **odpowiedzialność absolutną**, od której sprawca naruszenia w żaden sposób uchylić się nie może. Nie trzeba chyba przekonywać, że w świetle zasad rządzących odpowiedzialnością odszkodowawczą jest to interpretacja nie do przyjęcia. Prowadzi ona bowiem do paradoksalnego skutku polegającego na zapewnieniu bez porównania lepszej sytuacji temu, komu naruszono dobra osobiste, od sytuacji osoby dotkniętej szkodą majątkową<sup>29</sup>. Ponadto, skoro przepis zaczyna się od zwrotu „w razie naruszenia dobra osobistego” i w ogóle w swej treści nie nawiązuje do elementu sprawstwa, to analiza jego warstwy językowej nie pozwala nawet ustalić, czy przewiduje on jedynie **odpowiedzialność za czyn własny** (odpowiedzialność sprawcy naruszenia), czy też może jego **zakres podmiotowy jest szerszy**.

Sytuację komplikuje dodatkowo okoliczność, że wprowadzając do k.c. art. 448 w jego nowej wersji, pozostawiono jednocześnie w prawie niezmienionej postaci art. 445 k.c., który – jak już wspomniano – przewiduje przyznanie zadośćuczynienia za krzywdę w trzech przypadkach, a mianowicie: uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, pozbawienia wolności oraz zmuszenia poszkodowanego (także mężczyzny) do poddania się czynowi nierządnemu. Problem można by stosunkowo łatwo rozwiązać, gdyby dyspozycje norm wynikających z powołanych przepisów pokrywały się ze sobą, gdyż w takim przypadku należałoby po prostu uznać art. 445 § 1 i 2 za *superfluum* ustawowe<sup>30</sup>. Tak jednak nie jest, ponieważ art. 445 k.c. nie zapewnia poszkodowanemu możliwości żądania, aby organ orzekający zasądził odpowiednią sumę na wskazany cel społeczny. Co więcej, w razie przyjęcia zwalczanej tu tezy o samodzielnym charakterze art. 448 k.c. przyjęcie należałoby, że różnią się również hipotezy wspomnianych norm, skoro art. 445 k.c. nie stanowi sam przez się podstawy odpowiedzialności, lecz wymaga, aby spełnione zostały nadto przesłanki przewidziane w innych przepisach reżimu deliktowego, kreujących obowiązek naprawienia szkody (art. 415–436 k.c.). W konsekwencji na jego gruncie poszkodowany może w określonych stanach faktycznych domagać się zadośćuczynienia od określonej osoby, choćby między jej zachowaniem a powstaniem krzywdy **nie występował jakikolwiek związek przyczynowy** (również związek w ujęciu teorii *conditio sine qua non*)<sup>31</sup>. Nie należy też zapominać, że w jednym z wymienionych w art. 445 k.c. przypadków, tj. w razie

<sup>29</sup> Co więcej, pozwalałaby na zasądzenie zadośćuczynienia także wtedy, gdy działanie powodujące naruszenie dobra nie nosiło cech bezprawności.

<sup>30</sup> Nie ulega przecież wątpliwości, że w art. 445 k.c. jest mowa o naruszeniu dóbr osobistych, i to dóbr szczególnie ważnych dla każdego człowieka.

<sup>31</sup> Na przykład od samoistnego posiadacza budynku, jeżeli doznał uszkodzenia ciała wskutek oderwania się części budowli z przyczyn całkowicie wprawdzie niezależnych od tegoż posiadacza, lecz jednocześnie niepozwalających na uchylenie odpowiedzialności z art. 434 k.c.

zmuszenia poszkodowanego do poddania się czynowi nierządному, wymagane jest przypisanie sprawcy naruszenia **winy umyślnej**, podczas gdy z art. 448 k.c. w żaden sposób wymogu winy umyślnej (jako przesłanki) wprowadzić się nie da.

W tych warunkach w polskiej literaturze przedmiotu prezentowane są obecnie dwa stanowiska. Według pierwszego, **art. 448 k.c. stanowi samodzielną podstawę przyznania zadośćuczynienia pieniężnego**, tyle tylko, że przy jego stosowaniu niezbędne jest dokonanie **wykładni zawężającej**. Wśród zwolenników tego poglądu granice owej wykładni są jednak dyskusyjne.

Zdaniem G. Bieńka, wymagać należy jedynie, aby zachowanie sprawcy naruszenia dobra osobistego było działaniem **bezprawnym**, gdyż art. 448 k.c. należy interpretować w powiązaniu z całą grupą przepisów, które łączy ze sobą to, że mają on za zadanie zapewnienie dobrom osobistym odpowiedniej ochrony cywilnoprawnej. Dlatego też rzeczywisty sens przepisu powinien być wyjaśniany w nawiązaniu do rozwiązania z art. 24 § 1 k.c. Skoro zaś ten ostatni przepis zadowala się samą tylko bezprawnością, tę samą przesłankę należy uznać za wystarczającą na gruncie art. 448 k.c.<sup>32</sup> Przeciwno koncepcji tej wysunięto jednak wiele przekonujących argumentów, tak że trudno się spodziewać, aby w przyszłości mogła ona liczyć na powodzenie<sup>33</sup>.

Według drugiej interpretacji, którą aktualnie wolno uznać **za przeważającą**, czyn tego, kto narusza dobro osobiste, musi nie tylko nosić znamiona bezprawności, lecz być nadto czynem **zawinionym**<sup>34</sup>. Wniosek taki uzasadnia się przede wszystkim argumentem, że na obszarze reżimu deliktowego zasadę naczelną stanowi zasada winy. Dlatego też – zdaniem zwolenników przedstawianego obecnie stanowiska – tam, gdzie gramatyczna wykładnia przepisu nie prowadzi do zadowalających rezultatów (a więc także w przypadku art. 448 k.c.), należy przyjmować, iż do niewypowiedzianych wprost przesłanek odpowiedzialności należy wina sprawcy.

Odmienne stanowisko prezentują ci autorzy, według których art. 448 k.c. **nie stanowi samodzielnej podstawy odpowiedzialności**. Ich zdaniem norma wynikająca ze wspomnianego przepisu stanowi jedynie rozwinięcie i uzupełnienie norm zawartych w tych postanowieniach tytułu VI księgi III k.c., które kreują

<sup>32</sup> Zob. G. Bieniek, [w:] *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania*, t. I, Warszawa 2002, s. 462–463. Podobnie Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z 27 lipca 1999 r., OSA 2000, z. 1, poz. 1.

<sup>33</sup> Zob. piśmiennictwo powołane w następnym przypisie.

<sup>34</sup> Zob. zwłaszcza B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *W sprawie wykładni art. 448 k.c.*, PS 1998, nr 1, s. 5; A. Szpunar, *Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową*, Bydgoszcz 1999, s. 212; M. Safjan, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2002, s. 1051–1053. Z najnowszych wypowiedzi zob. Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa 2008, s. 261–262.

obowiązek naprawienia szkody (są **jednocześnie** podstawami odpowiedzialności deliktowej za szkodę majątkową). Aby zatem skorzystać z ochrony przewidzianej w art. 448 k.c., poszkodowany musi udowodnić, że zdarzenie, które doprowadziło do naruszenia dobra osobistego, jest objęte zakresem jednej z podstaw odpowiedzialności za szkodę deliktową (art. 415–436 k.c.), a następnie wykazać, iż w danym przypadku spełnione są wszystkie przesłanki wymagane przez daną podstawę obowiązku odszkodowawczego<sup>35</sup>.

Temu ujęciu interpretacyjnemu zarzuca się najczęściej, że prowadzi ono do nadmiernego rozszerzenia majątkowej ochrony dóbr osobistych, gdyż pozwala dochodzić zadośćuczynienia nie tylko w oparciu o zasadę winy, lecz także w oparciu o **zasadę ryzyka**, a niekiedy **zasadę słuszności**. Tymczasem w przypadku większości dóbr osobistych tak daleko idąca ich ochrona jest zbędna.

Na pierwszy rzut oka jest to przekonujące rozumowanie. Jeżeli jednak sprawie przyjrzeć się uważniej, to okaże się, że obawy, o których mowa, są iluzoryczne. Rzecz w tym, że większość dóbr osobistych może być naruszona **tylko działaniem** (rzadziej zaniechaniem) człowieka. Wystarczy sobie zadać pytanie, czy część lub tajemnica korespondencji mogą zostać naruszone ruchem przedsiębiorstwa z art. 435 k.c.? W sposób oczywisty narzuca się odpowiedź przecząca. Nie sposób także przyjąć, jakoby mir domowy lub twórczość autorska mogły doznać uszczerbku wskutek zawalenia się budowli. Jest zatem jasne, że w praktyce naruszenie **innych niż zdrowie** dóbr osobistych wymienionych *expressis verbis* w art. 23 k.c. przez zdarzenia przewidziane w art. 433–436 k.c. w ogóle nie wchodzi w rachubę, a to oznacza, że zasada ryzyka w **jej czystej postaci z natury rzeczy nigdy nie znajdzie tu zastosowania**. Nie ma zatem dostatecznych podstaw do twierdzenia, jakoby potraktowanie art. 448 k.c. jako przepisu zawierającego jedynie fragment normy (część jej hipotezy oraz pełną dyspozycję), a w pozostałym zakresie odsyłającego do tradycyjnych podstaw odpowiedzialności deliktowej, prowadziło do nadmiernego „rozdęcia” majątkowej ochrony dóbr osobistych. Rozważana obecnie interpretacja ma natomiast ten podstawowy walor, że pozwala na zastosowanie w przypadku naruszenia dóbr osobistych rozwiązania przewidzianego w art. 430 k.c., a więc zastosowanie **ryzyka** w jego złagodzonej postaci. Teza ta wymaga bliższego uzasadnienia.

Nie trzeba chyba specjalnej docieklivosti aby dojść do wniosku, że pociągnięcie zwierzchnika do odpowiedzialności za zawinione naruszenie przez jego podwładnego dóbr osobistych poszkodowanego byłoby w wielu wypadkach całkowicie uzasadnione, a czasem – o czym dalej – wręcz konieczne. Znowu posłużmy się przykładami. Czy nałożenie **na wydawcę** gazety, której dziennikarz całkowicie bezzasadnie naruszył część osoby opisanej w swym reportażu, obowiązku

<sup>35</sup> Tak A. Mączyński, *op. cit.*, s. 242–243, oraz A. Śmieja, *Z problematyki odpowiedzialności uregulowanej w art. 448, [w:] Odpowiedzialność cywilna. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Adama Szpunara, Zakamycze 2004, s. 293 i n.*

zapłaty zadośćuczynienia można uznać za nazbyt daleko idące? Czy na dezaprobatę zasługuje obciążenie gminy obowiązkiem naprawienia krzywdy doznanej przez ucznia, którego godność wielokrotnie i w rażący sposób została naruszona przez personel zatrudniony w szkole? Na pytania te można udzielić jedynie odpowiedzi negatywnej. Tymczasem przyjęcie takiej wykładni art. 448 k.c., według której w przepisie tym idzie jedynie o **zawiniony czyn sprawcy naruszenia**, uniemożliwi w większości przypadków pociągnięcie do odpowiedzialności zarówno wspomnianego wydawcy, jak i Skarbu Państwa. Ustalenie **winy podwładnego** czy **bezprawności zachowania funkcjonariusza** nie jest bowiem tożsame z ustaleniem **winy zwierzchnika**. Zaletą art. 430 k.c. jest właśnie to, że pozwala on obciążyć odpowiedzialnością podmiot, który jest uprawniony do wydawania poleceń wiążących sprawcę szkody, bez konieczności ustalania, **czy zwierzchnik dopuścił się winy**, a także czy jego zachowanie pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z zachowaniem się podwładnego, a następnie ze szkodą niemajątkową.

Wreszcie kwestia najistotniejsza, a mianowicie wątpliwość, jak – zakładając, że odpowiedzialność z art. 448 k.c. (traktowanego jako **samodzielna** podstawa obowiązku naprawienia krzywdy) opiera się na zasadzie winy – rozwiązać problem, gdy dobra osobiste osoby trzeciej narusza **wskutek swego niedbalstwa pracownik**, i czyni to **przy wykonywaniu swych pracowniczych obowiązków**. Osobista odpowiedzialność sprawcy naruszenia (art. 415 k.c.) odpada, gdyż nie ma żadnych podstaw do przyjęcia tezy, jakoby art. 120 k.p. dotyczył wyłącznie szkody majątkowej, natomiast w przypadku krzywdy czynił już pracownika osobiście zobowiązanym do zapłacenia stosownego zadośćuczynienia. Natomiast pracodawca odpowiada za pracownika nie na zasadzie winy, lecz na zasadzie ryzyka. Jeżeli jeszcze do tego dodamy pytanie o podstawę prawną zadośćuczynienia **za krzywdę wyrządzoną przy wykonywaniu władzy publicznej** – wniosek, jak sądzę, może być tylko jeden: stanowisko, według którego art. 448 k.c. stanowi **samodzielną podstawę roszczenia o naprawienie krzywdy**, jest niemożliwe do zaakceptowania.

Niektórzy zwolennicy zwalczanej tu interpretacji (autorzy uważający art. 448 k.c. za samodzielną podstawę roszczenia o zadośćuczynienie) dostrzegają te zagrożenia i usiłują poszerzyć zakres podmiotów, przeciwko którym można występować z roszczeniem o zadośćuczynienie. Z najnowszych wypowiedzi charakterystyczne jest zwłaszcza stanowisko Z. Radwańskiego i A. Olejniczaka (wyrażone w ostatnim wydaniu podręcznika z prawa zobowiązań) na temat kręgu podmiotów, od których poszkodowany może dochodzić roszczenia o naprawienie szkody. Warto owo zapatrywanie przytoczyć dosłownie: „roszczenie to może być skierowane zarówno **przeciwko** osobie fizycznej, jak i prawnej. Pogląd, że art. 448 k.c. służy tylko ochronie osób fizycznych, nie znajduje podstaw prawnych, a ponadto pozbawiałby ludzi ochrony ze strony podmiotów, których działanie wywołuje największe zagrożenia dla dóbr osobistych (np. media). Właśnie mając

na względnie nową treść art. 448 k.c., ustawodawca wraz z nowelizacją tego przepisu uchylił – jako zbędny – art. 40 prawa prasowego, który przyznawał osobie fizycznej roszczenie o zadośćuczynienie jej dóbr osobistych »przez publikację materiałów prasowych«. Można nawet powiedzieć, że dochodzenie roszczeń o zadośćuczynienie pieniężne przeciwko osobom prawnym jest łatwiejsze, ponieważ pokrzywdzony może powołać się na tzw. winę anonimową<sup>36</sup>.

W moim odczuciu przedstawione wyżej tezy są jedynie próbą, i to – jak sędzę – nieudaną, ratowania sytuacji. Taka ocena zreferowanej koncepcji interpretacyjnej wynika z jej wewnętrznej niekonsekwencji. Z jednej strony bowiem powołani autorzy wyraźnie zastrzegają, że przesłanką odpowiedzialności z art. 448 k.c. powinna być wina sprawcy naruszenia, gdyż zasada winy stanowi podstawową zasadę odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych (art. 415 k.c.). Z drugiej zaś rozciągają zakres podmiotowy art. 448 k.c. na osoby prawne. Te zaś (jeżeli pominąć relatywnie rzadkie przypadki z art. 416 k.c., gdy rzeczywiście wobec osób prawnych znajduje zastosowanie art. 415 k.c.), odpowiadają **nie za własny zawiniony czyn, ale za czyn cudzy na podstawie art. 430 k.c.**, przy czym pociągnięcie ich do odpowiedzialności nie wymaga ani stwierdzenia ich **winy** (winy zwierzchnika), ani **związku przyczynowego** między „zachowaniem się” zwierzchnika a działaniem sprawcy (podwładnego) naruszającym czyjeś dobro osobiste. W tych warunkach narzuca się pytanie, co wspólnego ma taka złożona konstrukcja, bazująca na związku normatywnym (a nie kauzalnym) i **na zasadzie ryzyka**, z podstawową rolą zasady winy w reżimie deliktowym? Również powołanie się na „winę anonimową” jest o tyle chybione, że tego typu „wina” nie pokrywa się ze ścisłym pojmowaniem winy na gruncie reżimu deliktowego, a w każdym razie z pojmowaniem winy na gruncie art. 415 k.c. Z kolei na twierdzenie, że za proponowanym rozszerzeniem zakresu podmiotowego art. 448 k.c. miałoby przemawiać uchylenie art. 40 prawa prasowego, można odpowiedzieć, że uchylenie to zakładało wprowadzenie do kodeksu innej, znacznie poprawniejszej pod względem redakcyjnym formuły art. 448 k.c. (wyraźnie odwołującej się do winy sprawcy naruszenia), a nie wersji *ad hoc* zgłoszonej w trakcie plenarnych obrad Senatu RP – wersji, która (niestety) ostatecznie weszła do tekstu kodeksu cywilnego. Oprócz tego nadal nierozwiązany pozostaje problem, jak przedstawia się odpowiedzialność Skarbu Państwa i jednostek samorządu terytorialnego za naruszenie dobra osobistego, które miało miejsce **przy wykonywaniu władzy publicznej** (art. 417 k.c.). Czy w takim przypadku wystarcza stwierdzenie bezprawności, czy też trzeba domagać się stwierdzenia winy (choćby w postaci „winy” anonimowej), za czym przemawiać miałyby systemowa wykładnia art. 448 k.c.? Przy przyjęciu stanowiska o niesamodzielnym charakterze art. 448 k.c. taka wątpliwość już nie powstaje (wystarczy ustalenie bezprawności).

<sup>36</sup> Zob. Z. Radwański, A. Olejniczak, *op. cit.*, s. 262.



W obliczu wszystkich tych wątpliwości podtrzymuję swoje stanowisko, że art. 448 k.c. nie tworzy samodzielnej podstawy odpowiedzialności, ale odsyła (podobnie jak art. 445 k.c.) do innych przepisów reżimu deliktowego – tych, które wyraźnie wskazują podmiot odpowiedzialny i szczegółowe przesłanki jego obowiązku odszkodowawczego. Nawet w tego typu ujęciu znaczenie art. 448 k.c. pozostaje nadal doniosłe. Po pierwsze, **wprowadza on przełomową dla polskiego prawa cywilnego zasadę, że zadośćuczynienia pieniężnego wolno domagać się w przypadku naruszenia jakiegokolwiek dobra osobistego.** W ten sposób w kodeksie dochodzi do zapewnienia wartościom niemajątkowym podobnej ochrony prawnej, jak ta, która ma miejsce w przypadku naruszenia dóbr majątkowych. Po drugie, przepis przełamuje zasadę, że odszkodowanie może być przyznane wyłącznie poszkodowanemu, wprowadzając od niej wyjątek w postaci możliwości zasądzenia odpowiedniej kwoty pieniężnej (jeżeli życzy sobie tego osoba dotknięta uszczerbkiem niemajątkowym) na wskazany cel społecznym. Na tym jednak, jak należy sądzić, znaczenie art. 448 k.c. się kończy. I powtórzmy, bynajmniej nie prowadzi to do nadmiernego, nieuzasadnionego rozszerzenia ochrony majątkowej dóbr osobistych, skoro **w praktyce jest nie do pomyślenia, aby surowa zasada ryzyka wyrażona w art. 433–436 k.c. mogła znaleźć zastosowanie w innych sytuacjach aniżeli w razie naruszenia zdrowia** (uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia).

Pozostaje do rozważenia, jak – **w świetle proponowanej wykładni art. 448 k.c.** – przedstawia się stosunek tego przepisu do zachowanego w kodeksie art. 445 § 1 i 2 k.c. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że ten ostatni należałoby po prostu uznać za *superfluum* ustawowe. Taki wniosek jest jednak – jak sądzę – uzasadniony, tylko gdy idzie o § 1 wspomnianego przepisu (w zakresie, w jakim przewiduje on zadośćuczynienie za krzywdę związaną z uszkodzeniem ciała lub wywołaniem rozstroju zdrowia) oraz w przypadku pozbawienia wolności. Nie dotyczy to już natomiast przypadku zmuszenia do poddania się czynowi nierządnemu (art. 445 § 2 k.c.), gdyż w tym zakresie mamy do czynienia z postanowieniami, które uznać trzeba za *lex specialis* wobec art. 448 k.c. Ustawodawca wymaga tu bowiem **umyślnej winy kwalifikowanej** po stronie sprawcy naruszenia integralności seksualnej, czego już w drodze żadnych metod interpretacyjnych nie da się wyprowadzić z formuły art. 448 k.c.